

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:

W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 „ 30 „
 miesięcznie — „ 45 „
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 „ 50 „
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.
 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz petittem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane skazania bez wwarunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się

DYREKTOR

„Szkoly Lubelskiej”

8-mio klasowej Filologicznej męskiej zawiadamia, iż egzamina wstępne przedwakacyjne rozpoczną się dn. 9-go czerwca r. b. o godzinie 9-ej rano. Podania przyjmuje kancelarja szkoły codziennie oprócz niedziel i świąt od godziny 8-ej rano do 2-ej i pół popołudniu.

Szkodliwość dysput.

Dwaj studenci Konrad i Edward, znający się od dziecka, dzielili się wspólnie mieszkaniem, chlebem i kałamarzem. — Konrad był entuzjastą, zapalającym się do dysput filozoficznych, które mógł godzinami, całemi prowadzić, zapominając o Bożym świecie. — Jako studenci, żyli skromnie, mając na obiad ledwie jedno mięso, jarzynę i po kieliszku koniaku Szustowa. —

Edward, wielki amator koniaku, potraçał zwykle w trakcie obiadu o jakąś kwestję filozoficzną, którą Konrad podejmował natychmiast i snuł z niej długie wywody. —

A Edward, zasłuchany w jego mowę, uśmiechnięty wypijał tymczasem oba kieliszki koniaku Szustowa. —

Mowa pła Parczewskiego

(wygłoszona na posiedzeniu Dumy Państwowej).

Występując w sprawie etatu min. oświaty, jako przedstawiciel narodu polskiego, nie będę szczegółowo krytykować działalności tych lub innych organów tego ministerjum w naszym kraju, gdyż czynili to już nieraz moi koledzy. Nie będę również krytykować ogólnej działalności obecnego ministra, gdyż dla nas, dla narodu polskiego, Deljanow, Bogoliew, Szwarz, Kasso brzmią jednakowo. Chcę zatrzymać się na jednej pozycji brakującej w danym preliminarzu, zwrócić uwagę na brak asygnowań dla instytucji, która być powinna, a której niema.

Niejednokrotnie z zaciekawieniem wsluchiwałem się w dyskusję w kwestji ogólnouniwersyteckiej sprawy, śledziłem za tokiem rozpraw i słyszałem gorące protesty, które się rozlegały tutaj przeciw rozbiciu autonomji uniwersyteckiej, przeciw samowoli rządowej, która od tyłu lat panuje w świątyni nauki. Kiedy chciałem wyprowadzić wniosek syntenetyczny — dlaczego rzeczywistość jest taka a nie inna, pomimo woli przychodziło mi na myśl położenie panujące we wszystkich uniwersytetach w Europie Zachodniej i porównanie go z sytuacją w uniwersytetach w Rosji. Wpadłem na kwestję, dlaczego wszędzie w Europie Zachodniej istnieje normalny i spokojny

bieg życia uniwersyteckiego, a dlaczego w Rosji jest historia nieustannych zamachów, nieustannej samowoli gorących a czasem nawet konwulsyjnych aktów oporu i zaburzeń. Wydaje mi się, iż przyczyny tego trzeba szukać głębiej, w odległej przeszłości. Uniwersytety na Zachodzie utworzone były w dawnych czasach, kiedy państwo nie zdołało jeszcze nabrać sił, w średniowiecznej walce kościoła z państwowością, stwarzano je, jako instytucje autonomiczne, niezależne od państwa, takie były i korporacje tworzone wewnątrz nich, a posiadające charakter międzynarodowy, ogólnochrześcijańskie.

W tych korporacjach istniały autonomiczne zrzeszenia rozmaitych narodowości, które napływały zewsząd do znakomitszych uczelni. Historia uniwersytetów rosyjskich jest zupełnie inna.

Przypomina mi się przy tej okazji art. 1 ustawy uniwersytetu w Moskwie z 1804 r. który głosił, iż „przygotowuje się w nim młodzież do objęcia rozmaitych urzędów służby państwowej.”

Ta pieczęć państwowa wprowadzona do tego artykułu, odbiła się na całym życiu uniwersytetów rosyjskich. Stworzyła ona sytuację taką, iż na katedry uniwersyteckie zapraszani byli nieraz wypadkowo ludzie nauki, lecz przedewszystkim — urzędnicy nauki. Ta sytuacja stworzyła atmosferę zaduchu, w której możliwe były pochody Magnickiego na uniwersytet kazański, Runicza — na uniwersytet petersburski, komenda generalska Bibikowa w uniwersytecie kijowskim.

W dalszym ciągu przy ministrze Szirinskim-Szachmatowie, autorze słynnego aforyzmu, że „korzyść nauki jeszcze nie jest dowiedziona, a szkody przynieszone są jasne”, wydawano rozkazy, na mocy których rząd określał, jak trzeba komentować źródła historyczne. Zakazano mieć wątpliwości co do tego, czy Dymitr był zabity w czasach Borysa Godunowa, kazano uważać za dogmat datę założenia księstwa ruskiego, wskazaną w latopisie.

Czasy te nie należą do przeszłości. Jeżeli przy Szirinskim-Szachmatowie filozofia była zakazana, jako nieprawomyślna, to wszak i teraz, czy możliwa jest historjografja?

Czyż za teoretyczne dociekania z tejże dziedziny nie zasądono znakomitego uczonego profesora uniwersytetu petersburskiego, Badouin de Courtenaz'a?

Uczony ten, polak z narodowości, stworzył specjalną szkołę psychologiczną językoznawstwa, która w całej Europie znana jest pod nazwą rosyjskiej szkoły lingwistycznej. Wychował on całe poko-

lenia znakomitych lingwistów rosyjskich i za to wdzięczna Rosja rządowa odwdzięczyła mu się skazaniem na twierdzą. (Puriszkiwicz z miejsca: „a jego słownik!”) Mam prawo mówić, iż czasy Szirinskiego-Szachmatowa nie należą do przeszłości i istnieją jeszcze.

Czy dawno usunięto z katedry profesorskiej profesora Muromcewa? czy dawno usunięto od działalności profesorskiej uczonego znanego całemu światu Europy Zachodniej, Milukowa.

Otrzymujemy dziwne zestawienie, dziwny obraz; jeszcze w XVIII wieku zapraszano ludzi uczonych z zagranicy, zapraszano nawet studentów, gdyż i studentów brakowało wówczas w Rosji. Obecnie, kiedy istnieje i tłumnie gromadzi się pragnąca nauki młodzież, gdy są prawdziwi uczeni rosyjscy, gdy wszystko to nastąpiło na skutek rozwoju wewnętrznego, pomimo działalności ministerjalnej, a nawet wbrew tej działalności, obecnie słyszymy o dziwnym zjawisku, że wiele katedr w uniwersytetach rosyjskich świeci pustkami.

Nie bacząc jednak na swe braki, uniwersytety rosyjskie istnieją, istnieją uczelnie wyższe, liczba ich nawet powiększa się, jedynie ich wady wywołują protesty.

Cóż mamy powiedzieć my, naród polski, podczas, gdy w granicach państwa rosyjskiego niema wcale uniwersytetu polskiego?

Kiedy w murach pałacu Taurydzkiego podnosi się sprawę stosunków polsko-rosyjskich, powstaje zawsze głębokie nieporozumienie. Gdy niedawno w dyskusji budżetowej jeden z mówców domagał się ograniczeń w wladaniu ziemią w kraju Południowo-Zachodnim i mówił o innoplemieńcach, pod ten termin, obejmujący, jak wiadomo plemiona koczownicze Dalekiej Północy i Wschodu, podciągał i rodaków Mickiewicza i rodaków Szillera i Goethego, to było to dla mnie zrozumiałe i naturalne, gdyż ten mówca tak zagłębił się w Herodota, którego parę razy cytował, iż oczywiście w swym światopoglądzie poszedł nie wiele naprzód od czasów Herodota. Według jego mniemania cała ludzkość dzieli się na dwie grupy: na grupę prawdziwych Rosjan — hellenów i grupę barbarzyńców — innoplemieńców, do której niewątpliwie zalicza on i wszystkie inne narodowości, a może nawet i Rosjan z lewicy. Gdy w III Dumie b. minister Schwarz porównywał szkołę burjacką i polską, to i takie zastawienie w mowie dostojnika, przy którym, kiedy był on kuratorem warszawskiego okręgu naukowego, archiwa skasowanego uniw.

warszawskiego były złożone do obory, w której stały krowy jego ekscelencji,—było dla mnie zrozumiałe.

Lecz kiedy w mowie przedstawiciela liberalnego Dumy zjawilo się zestawienie czeremisów lub innego podobnego narodu z polakami, to świadczy już o niepojmowaniu sprawy polskiej przez tego liberalnego posła, niepojmowaniu, które nieświadomie zbiegło się z próbą jednego z posłów prawicowców, który w III Dumie w sprawie szkolnej chciał zrównać samojedów, czukczów i tym podobne narodowości z polakami, Niemcami, i litwinami. (Markow (2) z miejsca: (ja coś sobie tego nie przypominam). Szkoda, że pan zapomniał. Taki fakt był.

Ja nie chcę obrażać drobnych narodowości, które znajdują się w stanie embrjonalnym lub w których znikło samopoczucie narodowe. Jestem mocno przekonany, że im także należy dać równouprawnienie i zadowolenie potrzeb kulturalnych, lecz we wszystkich tego rodzaju sądach trzeba zachować pewną perspektywę. Nie można zasady równouprawnienia przeprowadzać naodwrot. A więc samojedom i tym podobnym narodom nie można dać szkoły narodowej, gdyż wogóle nie pretendują oni o nią, lecz z tejże wychodząc zasady, nie można nie dawać szkoły narodowej—narodom kulturalnym i historycznym. (Markow (2) z miejsca: „Zupełna racja!“) Nie zapominajcie, panowie, że naród polski, jest to naród historyczny, którego historii nie zamknął ciężki cios, który weń uderzył w końcu XVIII w. „Jest to naród wielomiljonowy, posiadający tysiącletnią historję, zorganizowany duch narodowy, wypracowaną kulturę, język, wielką przeszłość, której z teraźniejszości wyrwać nie można“. To ostatnie zdanie powiedziałem nie swojemi słowami, nawet nie słowami Hakkebusza; te słowa były wydrukowane na łamach „Nowego Wremieni“, to słowa popularnego wśród większości Dumy publicysty, to słowa Mieńszikowa. Nas polaków — jest proszę panów—ogółem 22 miliony.

(D. n.)

Na widowni politycznej. Informacje i pogłoski.

O znacznym pogorszeniu się położenia w Albanji świadczy rozbicie rokowań międzynarodowej komisji kontroli z powstańcami, którzy z początku domagali się tylko swobody religijnej, obecnie zaś zupełnie jawnie i kategorycznie żądają wydalenia księcia Wieda i przywrócenia zwierzchnictwa sultana. Wobec tego z rozkazu księcia wre gorączkowa praca nad ufortyfikowaniem Durazza, nocarstwa zaś zgodziły się na wysłanie tam okrętów wojennych. Nie oznacza to jednak rozwiązania kwestji albańskiej, może co najwyżej zabezpieczyć życie księcia i rodziny. To też dalszy rozwój wypadków w Albanji przedstawia się zupełnie zagadkowo. Pewnym wydaje się tylko, że utrzymanie księcia na tronie albańskim będzie niemożliwe i księżę Wied może w najbliższej już przyszłości opuścić Albanję. Co później nastąpi, na razie nie wiadomo, tymbardziej że wśród mocarstw niema zgody.

W czwartkowych obradach konferencji kontroli z powstańcami uczestniczyło kilku znanych agitatorów młodoturckich. Przewodcy powstania, znani z dawniejszych pertraktacji, onegdaj nie przybyli na narady. Agitatorzy żądali ogłoszenia księciem Albanji ks. Burhant-Eddina i domagali się tego w formie bardzo stanowczej.

Członkowie komisji kontroli, zniechęceni przebiegiem pertraktacji, wrócili do Durazza i zdali księciu sprawę, kończąc zarazem swoją misję.

Z Dumy Państwowej.

Na czwartkowym wieczornym posiedzeniu Dumy zakończyła się dyskusja nad preliminarzem ministerstwa oświaty, poczym większością głosów paździenikowców i opozycji przeciwko głosom prawicy i nacjonalistów przyjęta została formuła paździenikowców, ganiąca działalność ministra oświaty i stwierdzająca, że obecny stosunek ministra do używania języka rodzinnego w szkołach budzi wśród ludności obcoplemiennej wrogię względem rządu uczucia, co jest szkodliwe dla państwowości rosyjskiej. Posiedzenie zakończyło się wykluczeniem Puryszkiewicza na 6 posiedzeń za to, że nazwał posłów „durniami“.

W wyjaśnieniu swoim Puryszkiewicz oświadczył, że przyjęcie formuły paździenikowców uważa za zdradę państwa i że cieszyłby się, gdyby co piątego posła powieszono.

Losy samorządu. „Kurjer Petersburski“ notuje pogłoskę, jakoby w sprawie dalszych losów projektu samorządowego rząd „gotów był pójść na ustępstwa. Ustępstwa te streszczają się w tym, że rząd wniesie do ciała ustawodawczego projekt samorządu bez artykułu 31, dotyczącego języka, i równocześnie także projekt drugi ustawy, normujący używanie języka polskiego w samorządzie. Rząd liczy na to, że Duma, nie zechcąc pozbawić Polaków reformy samorządowej, przyjmie projekt. Zdaje się jednak, że pogłoski te są raczej wyrazem pobożnych żądań prawicy, aniżeli zamiarów rządu, który dotąd jak wiadomo na pewno, sprawą dalszych losów projektu samorządowego się nie zajmował.

Memorjał Kriwoszeina. Mówiono w „kuluarach, iż min. Kriwoszein przedstawił memorjał, zawierający wykaz reform, które nieodzwrotnie należy przeprowadzić w najbliższej przyszłości.

Należą tu reformy ziemstw i miast, ustawa uniwersytecka, reforma szkół średnich, drobna jednostka samorządowa i szereg reform politycznych.

W tymże memorjale wskazano na nieodzowność osiągnięcia jedności w Radzie Ministrów przez mianowanie na stanowiska ministrów sprawiedliwości, oświaty i spraw wewnętrznych osób, któreby bardziej zgadzały się z większością Rady Ministrów, niż osoby, zajmujące te stanowiska obecnie.

Jak mówią w Dumie sfery wyższe początkowo odniosły się ujemnie względem tego memorjału, lecz następnie pod wpływem wypadków ostatnich dni opinja ta uległa zmianie i reformy, wskazane w memorjale, mają na jesieni wejść w studjum realizacji, przyczym pp. L. A. Kasso, M. A. Makłakow i I. G. Szczegłowitow swoje stanowiska opuszczają.

Księgi zażaleń. Z polecenia ministerjum komunikacji wprowadzone zostały nowe schematy ksiąg zażaleń na kolejach. W książkach tych znajdować się będą specjalne kupony, które osoba zapisująca ma prawo oddzierać, aby je następnie przesłać do ministerjum celem kontroli, czy z powodu skargi przedsięwzięto dochodzenie.

Wagony dentystyczne. W celu walki z chorobami zębów, nader szeroko rozpowszechnionymi pośród kolejarzy, ministerjum komunikacji poleciło zarządom kolejowym wprowadzić specjalne wagony dentystyczne, które kursując po linjach jako ambulatorja ruchome, dawały by pomoc dentystyczną kolejarzom i ich rodzinom. Wagony te zaopatrzone w najnowsze urządzenia techniki dentystycznej, zawierają, oprócz ambulatorjum, pomieszczenie dla dentysty, technika i służby.

EDGAR ALLAN POE.

42

PRZYGODY ARTURA GORDONA PYMA.

Osądziliśmy, że nie znajdziemy lepszej sposobności, niż obecna, do przeprowadzenia naszych planów, bo nikt z przeciwników nie spodziewał się takiego zamachu w podobnych okolicznościach. Ponieważ bryk miał żagle zwinięte, nie trzeba było nim kierować aż do powrotu pogody, a gdyby się nasz plan powiodł, moglibyśmy później uwolnić paru ludzi, którzyby nam pomogli wprowadzić bryk do jakiego portu. Główna trudność polegała na tym, żeśmy mieli bardzo nierówne siły. Nas było tylko trzech, a w kajucie siedziało dziewięciu buntowników. A przytym broń była w ich ręku z wyjątkiem dwóch małych pistoletów, które Peters ukrył przy sobie, i wielkiego noża marynarskiego, który miał zawsze zatknięty za pasem u spodni. Pewne spostrzeżenia kazały się nam przytym domyślać, że porucznik powziął już podejrzenia, co do Petersa przy-

najmniej,—i że czeka tylko chwili sposobnej, aby się go pozbyć; nie można było naprzykład żadnej siekiery znaleźć na właściwym miejscu. Widocznym było, że jeżeli mamy co robić, to należy nie zwlekać ani chwili. Jednak mieliśmy zbyt nierówne siły, aby zacząć działać bez największej ostrożności.

Peters ofiarował się wejść na pomost i rozpocząć rozmowę z człowiekiem, tamże stojącym (Allen), następnie skorzystał z pierwszej sposobnej chwili i rzucił go do morza bez trudu i hałasu; potym August i ja mieliśmy wejść na pokład i schwycić pierwszą lepszą broń, jakaby się nadarzyła, wreszcie mieliśmy wspólnymi siłami opanować drabinę, prowadzącą do kajuty, zanimby spróbowano oporu. Sprzeciwiłem się temu projektowi, gdyż nie sądziłem, aby porucznik, człowiek bardzo roztropny i odważny we wszystkich sprawach, (z wyjątkiem tych, które dotyczyły jego zabobonnych przesądów), dał się tak łatwo podejść. Ten prosty fakt, że strażnik był na pomoście, dowodził, iak się ma na baczności; gdyż niema zwyczaju, z wyjątkiem okrętów, gdzie dyscyplina jest bardzo surowo przestrzegana,—stawiać na po-

kładzie strażnika, gdy statek w czasie burzy ma wszystkie żagle zwinięte.

Ponieważ piszę przedewszystkim, a nawet wyłącznie, dla osób, które nigdy nie pływały okrętem, może dobrze będzie objaśnić dokładnie położenie okrętu w podobnych okolicznościach. Zatrzymać okręt na morzu, albo też, zwinawszy żagle, zwrócić przeciw wiatrowi, są to środki używane z rozmaitych przyczyn i w rozmaity sposób. W czasie spokojnym zatrzymuje się okręt zwykle, gdy się ma spotkać z innym statkiem. Jeżeli statek płynie wszystkimi żaglami z wiatrem, skutecznia się to w ten sposób, że się połowę żagli zwraca przeciw wiatrowi; wtedy statek staje. Ale mówimy teraz o okręcie płynącym w czasie burzy przeciw wiatrowi. Używa się tego środka, gdy morze jest bardzo rozkołysane, albo gdy wiatr jest zbyt silny, aby można było rozwinąć żagle, bez obawy przewrócenia. Gdy okręt przepuszcza wodę szparami, płynie się z wiatrem nawet podczas największej burzy, bo zwrócony przeciw wiatrowi, trafiałby na opór wody, wskutek czego szpary musiałyby się powiększyć, podczas gdy z wiatrem płynie o wiele łatwiej.

D. c. n.

Sprawa ord. Bispinga.

Prof. Taranuchin w imieniu lekarzy daje ekspertyzę.

Z obszernego referatu eksperta przytaczamy ważniejsze momenty.

1) Co do ran: pierwsza rana zadana była w okolicę nosa narzędziem tęnym graniastym, o równych brzegach. Może być rewolwerem. Po tych uderzeniach księciu spadły bino kle z nosa (dlatego nie są okrwawione). Nastąpił krwotok nosa. Księżę schwycił się za miejsce uderzenia, stąd krew na rękawiczkach. Następnie drugie uderzenie tym samym narzędziem w tą samą okolicę nosa. Uderzenia są równoległe. Potym nastąpiło kilka uderzeń w tył głowy. Równoległość i równość brzegów ran w tym miejscu świadczy, że były one zadane tym samym narzędziem, co z przodu. Później nastąpiła rana postrzałowa w głowę, po której księżę już rękami nie mógł ruszać i następnie druga rana postrzałowa w piersi.

2) Co do włosów: ekspert ob staje przy pierwotnym orzeczeniu, danym na śledztwie pierwiastkowym: 19 włosów, znalezionych w ręku księcia, podobne są do włosów Bispinga, jeden zaś jest identyczny.

Prawdopodobnie był — jeden zbrodniarz na co wskazuje jednakowy charakter rany i ich równoległość. Był jeden zbrodniarz i jedno tylko narzędzie mordu, możliwe, że narzędziem tym był rewolwer. Żadna z ran nie uszkodziła arterji, dlatego też na zabójcy mogło nie być śladów krwi. Na rękawiczce księcia znaleziono 19 włókien wełny, prof. Taranuchin badał włókna te w porównaniu z włóknami z palta Bispinga i z włóknami ze 176 gatunków wełny czarnego koloru, dostarczonych przez krawców. Wobec tego że włókna na rękawiczce księcia są zupełnie identyczne z włóknami z palta Bispinga, a z drugiej strony różnią się od wszystkich 176 gatunków wełny prof. Taranuchin twierdzi bezwarunkowo, że włókna na rękawiczce księcia pochodzą z palta Bispinga. Prócz tego prof. T. konstataje obecność krwi: 1) na bucie Bispinga (prawdopodobnie z rany na nodze), 2) na rewolwerze Bispinga. Co się tyczy analizy herbaty, to bezspornie w herbacie była strychnina, ile jej było dr. S. nie badał i obecnie orzec trudno.

Przed kratkami staje drugi ekspert prof. Kosorotow, znany z procesu Bejlisa. Moim zdaniem — twierdzi prof. Kosorotow: 1) było dwóch zabójców (trudno przypuścić, żeby księżę stał w miejscu, zabójca zaś biegając wkoło niego, zadawał rany z przodu i z tyłu); 2) narzędziem zbrodni nie mógł być rewolwer, gdyż zbrodniarz zamiast zadawać aż 17 ran tłuczonych, a później strzelić 2 razy, mógł od razu strzelić; 3) zbrodnie poprzedziła walka i na zbrodniarzu winny być ślady walki; 4) ze względu na 17 ran zbrodniarz musiał być zbryzgany krwią; 5) włosy na rękawiczce są zupełnie różne od włosów Bispinga i nic spólnego z nimi nie mają.

Brat księcia, Aleksander ks. Lubeki, zaznacza, że kłócili się, z bratem, lecz kochali się mimo to „My się kłócimy, ale się kochamy“.

Prokurator prosi sąd o zbadanie prof. Kosorotowa dodatkowo. Sąd uwzględnia żądanie prokuratora. Na pytanie prokuratora, na jakiej zasadzie ekspert utrzymuje, że było dwóch zabójców, prof. Kosorotow odpowiada, że wyciągnął ten wniosek z charakteru ran, które są dwóch gatunków, t. j. zadane przez dwóch ludzi i 2-ma narzędziami. Rany nie mogły być zadane ręką księcia Bispinga, gdyż wówczas rany przedstawiałyby każda dwa równoległe pasy krwawe. Wogóle prof. K. w orzeczeniach swoich polemizuje z prof. Taranuchinem, dowodząc bezpodstawności jego opinji, prof. zaś Taranuchin odwrotnie usiłuje obalać stale wywody prof. Kosorotowa.

Prof. Taranuchin twierdzi, że był jeden zbrodniarz i księżę odwrócił się doń tyłem, kiedy otrzymał uderzenie. Nie rozumiem — mówi Kosorotow — po co dla wygody zbrodniarza księżę miałby się odwrócić. Prof. Taranuchin twierdzi — mówi Kosorotow — że zbrodniarz schwycił ofiarę za głowę, zadając mu rany. Ale przecież nie mógł chwycić za włosy, gdyż księżę był łysy, jeżeli zaś schwycił za głowę, toć nie miał miejsca do uderzeń. Prof. Taranuchin — twierdzi dalej Kosorotow —

mając połowę włosa do porównania, daje wniosek o identyczności włosów, nauka jednak wymaga do porównania przynajmniej 20 włosów. Obala również Kosorotow twierdzenie prof. Taranuchina, że krew z palta Bispinga została zmyta przez deszcz. Krwi nic nie zmyje, trzeba było palto spalić. W podobny sposób z ironją prof. Kosorotow obala wszystkie dowodzenia prof. Taranuchina.

Wogóle ekspertyzy prof. Taranuchina i prof. Kosorotowa przedstawiają biegunowe przeciwieństwa.

Następnie sąd przywołuje ekspertów grafologów.

Dyrektor gabinetu ekspertyzy naukowej przy petersburskiej Izbie sądowej, Popow, oznajmia sądowi, że zdania ekspertów podzieliły się na dwie grupy. Jedną, którą reprezentuje on, Michajłow, Romanow, Bogoraz i Rakowski, jest zdania, że podpisy na wekslach są sfalszowane, druga zaś grupa w składzie: dyrektora Ekspertyz papierów państwowych Popowickiego, adw. przys. Zacharlina i adw. przys. Korotowskiego, utrzymuje, że podpisy są autentyczne.

Następne posiedzenie odbędzie się w Teresinie, dokąd udają się wszyscy i dokąd zostanie przewieziony Bisping.

Z całej Polski.

Konfiskata. Z polecenia komitetu do spraw prasowych skonfiskowano broszurę Zenona Pietkiewicza, p. t. „Drogi wodze w Królestwie Polskim i ich znaczenie gospodarcze“.

Zatwierdzenie konfiskaty. Izba sądowa zatwierdziła konfiskatę nr. 18 Świata i postanowiła pociągnąć do odpowiedzialności redaktora Stefana Krzywoszewskiego z 6 p. 129 art.

Akademja Górnicza w Krakowie. W Krakowie odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego Akademji górniczej pod przewodnictwem prezesa Koła polskiego, d-ra Leo, przy udziale szefa sekcji górniczej w ministerstwie robót publicznych, p. Homana, referenta spraw Akademji, posła Jana Zaranckiego, i wszystkich członków komitetu.

Na wniosek d-ra Leo jednomyślnie uchwalono dokonać otwarcia Akademji w październiku bieżącego roku, oraz przystąpić w roku bieżącym do budowy gmachu Akademji. Komisja zwiedziła lokale zakładów uniwersyteckich, jak chemicznego, mineralogicznego i t. p. szkołę przemysłową i lokale w budynkach miejskich, któreby nadawać się mogły na prowizoryczne pomieszczenie wykładów, — i nabrała przekonania, że dzięki przychylnemu stanowisku kierowników zakładów uniwersyteckich, grona profesorów Uniwersytetu, oraz dyrekcji szkoły przemysłowej i gminy m. Krakowa, Akademja górnicza znajdzie odpowiednie prowizoryczne pomieszczenie na przeciąg dwóch lat, zanim w ciągu tego czasu nowy gmach będzie zbudowany.

Z Tow. R. P. otrzymujemy następującą wzmiankę z prośbą o umieszczenie:

Towarzystwo Rozwoju Przemysłu, Rzemiosł i Handlu uprasza właścicieli majątków ziemskich, pragnących oddać pacht w polskie ręce, o nadesłanie adresów oraz szczegółowych warunków pachtu.

Wielka rzesza rodaków, poszukując pachtu, marnuje dużo czasu na poszukiwanie, nie wiedząc do kogo należy się w tej sprawie udać. Nie wątpimy, iż nasze ziemiaństwo, w poczuciu dobrze zrozumianego interesu, jak również obywatelskiego obowiązku wobec własnego narodu, spieszenie nadeśle swe liczne a pożądane oferty.

Zgłoszenia dokładnych danych co do ilości mleka, miejscowości oraz ceny itd. należy przysyłać pod adresem Biura Towarzystwa Rozwoju Przemysłu, Rzemiosł i Handlu, w Warszawie, ul. Moniuszki 2, mieszkania 19.

Dochody kolejowe. Dochód brutto z eksploatacji kolei Nadw. za m. styczeń r. b. wyniósł 3,582,050 rb., wydatki eksploatacyjne — 2,068,147 obrót kasowy w tymże czasie na kolei W.-W. wyniósł: wpływy 3,312,000 rb., wydatki 1,609,763 ruble.

Z naszych stron.

Teatr Popularny. We wtorek premiera „Pamiętnik młodej mężatki“ lekka „komedja Lottara Schmidta. W głównych rolach wystąpią pp.: Urbańska, Wacławska, Millerowa i pp. Dąbrowski i Kroński.

Dalszy repertuar zapowiada: w środę po cenach najniższych piękną sztukę L. H. Morstina „Za gwiazdą Cesarza“ (Szlakiem Legjonów).

— W czwartek (Boże Ciało) „Obrona Częstochowy“.

Podziękowanie. Zarząd Lub. oddziału Tow. „Przyszłość“ składa za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w koncercie i uświetnili go swymi artystycznymi produkcjami.

A więc p. dr. Jankowskiej p. E. Urbańskiej, pp. dr. Jankowskiemu, S. Kalinowskiemu T. i A. Markowskiemu i Fr. Papiewskiemu.

Odznaczenie aptekarza. Włoska Akademja Fiziko-Chemiczna przyznała godność oficera Akademii za zasługi w pracy na polu chemiczno-farmaceutycznym p. Romanowi Wiczorkiewiczowi, właścicielowi apteki w Lublinie.

Z Krasnegostawu. W niedzielę odbył się tu koncert na dochód miejscowej straży ogniowej ochotniczej, w którym przyjmowały udział siły artystyczne Lublina: pp. A. Kalinowski i T. i A. Markowscy inż. Papiewski, Podgrobiński, Sauter oraz podwójny kwartet pod dyrykcją p. T. Markowskiego. Zgromadzona bardzo licznie publiczność przyjmowała owacyjnie wykonawców programu.

Siedlce. Podczas kopania dołu na wapno w jednym z domów przy ul. Pięknej znaleziono tablicę marmurową z zupełnie dobrze zachowanym złocym napisem: „Tu leży Jan Egersdorf — urodził się d. 29 czerwca 1833 roku umarł d. 26 grudnia 1885 r. zostawiwszy w smutku pogrążonych rodziców“.

Skąd tego rodzaju tablica znaleźć się mogła w ziemi na podwórzu jednego z domów — pozostaje zagadką.

Kursy handlowe w Janowie Lub. Wciąż wrażliwa liczba sklepów spółdzielczych i prywatnych wytworzyła zapotrzebowanie ludzi o fachowym wykształceniu handlowym — ludzi, którzyby potrafili sumiennie i umiejętnie pracować, aby utrwalić w społeczeństwie przekonanie: że rozwój handlu rodzinnego ma przyszłość przed sobą. Z inicyjatywy Sekcji ekonomiczno-statystycznej Lubelskiego Tow. Rolniczego w tym celu, zostaną otwarte w dn. 1 lipca 1914 r. w Janowie Lubelskim Kursy handlowe dla przyszłych pracowników, sklepowych. Czas trwania nauki 6 miesięcy.

Ponieważ korzyści, odniesione przez słuchaczy, są zależne od należytego ich przygotowania, przeto kandydaci będą poddani egzaminowi wstępnemu. Kandydaci, którzy egzaminu nie zdadzą, muszą wracać do domu na koszt własny. Oprócz tego pierwszeństwo w przyjęciu będą mieli kandydaci, którzy albo już odbyli, albo mają zapewnione praktyki w sklepach.

Warunki przyjęcia są następujące:

Ukończenie osiemnastu lat. Dokładna znajomość czytania i pisania po polsku, oraz czterech działań arytmetycznych. Słuchacze posiadać powinni: paszport, poduszkę, kołdrę, siennik, 4 poszewki, 4 prześcieradła na łóżko 4 koszule, 4 pary kałesonów, 4 rękawiczki, 6 par skarpetek lub onuczek, 6 chustek do nosa i ubranie na zmianę.

Bielizna powinna być znaczone.

Opłata za cały kurs wraz z całkowitym utrzymaniem wynosi 60 rb.

W podaniu o przyjęcie podać należy: 1) imię i nazwisko oraz wiek kandydata. 2) dokładny adres pocztowy i telegraficzny; 3) gdzie pobierał nauki; 4) czym się trudni obecnie; 5) piśmienne zapewnienie praktyki lub posady po ukończeniu kursów, wydane przez zarząd spółki i sklepu; 6) Czym się trudnią rodzice, a jeśli posiadają własne gospodarstwa, ile mają ziemi; 7) nazwisko osoby lub stowarzyszenia, na których opinie kandydat powołać się może.

Na kursach wykładane będą rachunki, rachunkowość kupiecka, towaroznawstwo, korespondencja, prawoznawstwo, zasady współdzielczości, kaligrafia i ogólne wiadomości przyrodnicze.

Prócz wykładów odbywać się będą zajęcia praktyczne w sklepach.

Ostatnie wiadomości.

SPRAWY MEKSYKAŃSKIE.

Londyn. „Daily Telegraph” donosi, że rokowania w Niagara Falls toczą się w dalszym ciągu i że wszelkie inne wiadomości uważać należy za pozbawione podstawy.

Vera Cruz. Rząd meksykański ogłosił blokadę Tampico. Stany Zjednoczone wysłały tam okręty swoje, celem niedopuszczenia do blokady, Tampico bowiem jako port otwarty, nie może podlegać blokadzie.

PRZESILENIE W PARYŻU.

Paryż. Przesilenie gabinetu pozostało dotąd niezalutwione.

Prezydent rzeczypospolitej, Poincaré, zawezwał w niedzielę w południe do pałacu Elizejskiego Delcass'ego, który odmówił przyjęcia misji utworzenia nowego gabinetu, uniewinniając się złym stanem zdrowia.

Powołani następnie przez prezydenta Dupuy i Peytral odmówili również z powodu zawikłanego położenia politycznego i trudności, by pozyskać dla rządu stałą większość w parlamencie.

Wobec tego Poincaré postanowił w dniu dzisiejszym poczynić dalsze próby.

W kołach parlamentarnych uważają położenie za nader krytyczne.

ORKAN.

Nowy Jork. Stan Jowa nawiedzony został przez silny orkan, który wyrządził olbrzymie szkody. 12 osób zginęło.

KATASTROFA OKRĘTOWA.

Londyn. W pobliżu Greenwich zderzyły się 2 parostatki „Koryntian” i „Oriol”. Ten ostatni zatonął, podróżnych uratowano.

NOWE KSIĄŻKI.

Władysław Gacki. „Na posterunku” z przedmową Stanisława Brzozowskiego. Skład główny w księgarni Ferdynanda Hoesicka. Warszawa 1914.

Broder Christiansen. „Filozofja sztuki”. Przełożył Zdzisław Milewski. F. Hoesick. Warszawa 1914.

Władysław Gacki. „Droga”. Zbiór opowiadań. Do nabycia w Redacji „Kurjera” po cenie niższej 1 rb. zamiast 1 rb. 20 kop. w handlu księgarskim.

Sklep Artystyczny

Józefa Rakowskiego

gmach Hotelu Europejskiego.

jedyny w Lublinie hurt. skład

obić papierowych

warszawskiego Tow. Akcyjn.

„J. Franaszek”.



8-mio kl. Zakład Naukowy Żeński (Gimnazjum) z PENSJONATEM Wacławy Peretjatkowiczowej

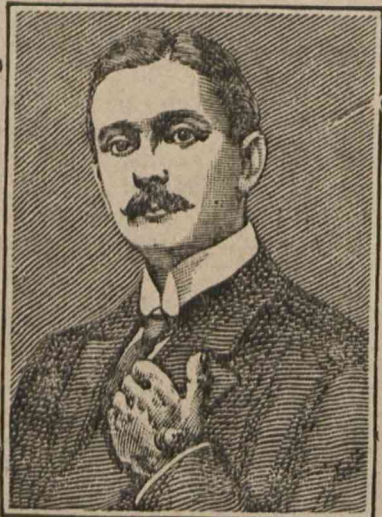
Kijów, Włodzimierska 57. Telefon 28-16.

z wykładem ojczystego języka; program męski; uczennice kończące zakład, otrzymują maturę męską. Egzamin wstępne 9, 10 i 11 czerwca, 8, 9 i 10 września.

CEREZYT PRZECIW WILGOCI.
od WODY ZASKÓRNEJ.
10 NAGRÓD NAJWYŻSZYCH
PROSPEKTY I SWIADECTWA URZĘDOWE BEZPŁ.
FABRYKA CEREZYTU WARSZAWA

LECZCIE SIĘ SAMI OD REUMATYZMU **BEZPŁATNIE**

Temu odkryciu zawdzięczam własne życie.



Fotografia ta pokazuje prawdziwy stan, jak to zemną było, okropnych skutków reumatyzmu i podagry. Jedynie osoby cierpiące, lub które kiedyś cierpiały, na reumatyzm, potrafią sobie wyobrazić okropne męki, które przeszedłem. Lecz teraz pozbyłem się tego zupełnie, i cały prawie czas poświęcam na przyniesienie ulgi innym. Już w 15 roku życia chorowałem na chroniczny reumatyzm; (pierwsze oznaki tej choroby ukazały się, gdy miałem tylko 8 lat.) Wszystkie moje członki ponapuchały i powykrzywiały się do tego stopnia, że nieraz byłem tylko bezradnym kaleką. Przez długi czas wypróbowałem wszelkie istniejące lekarstwa, biorące bez przerwy w ciąg w wielu miesiący, lecz zaznałem jedynie chwilowej ulgi. Rok więc upływał po roku, i w ciągu przeszło 20 lat okropnych męczarni, choroba ta zdołała pochłonąć na różne leki prawie że wielki majątek, bez najmniejszego jednakże skutku. Wreszcie, samemu mi się udało utworzyć preparat, dzięki któremu, zupełnie zostałem uleczony. Teraz zaś uważam to sobie za obowiązek obeznać każdego z tą cudowną receptą.

Każdy cierpiący na reumatyzm czy podagrę, w jakiegokolwiek postaci, powinien niezwłocznie napisać mi, bym mu nadesłał **ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE** moją receptę. **NIE WY-ŁAJCIE PIENIEDZY.**

Zycę sobie dać ją każdemu gratis, i przekonać każdego co ten środek potrafi zdziałać. Załączona tutaj fotografia, pokazuje skutki tych niewymownych męczarni, które przez tyle lat przecierpiałem. Możliwe, że i Wy, czytelnicy, podobne przechodzicie męki; w takim razie, jest to teraz zupełnie niepotrzebnie, bowiem moja recepta da Wam niezwłocz-

ną ulgę, a po krótkim czasie zupełnie wyleczy. Preparat ten ofiaruję teraz każdemu zupełnie bezpłatnie. O ile później zachodzi potrzeba, środek ten jest do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych, które już dobrze znają ten nadzwyczajny preparat.

Uprasza się o niezwłoczne zawiadomienie do:

M. E. TRAYSER, No. 111, Bangor House, Shoe Lane Londyn, E. C., w Anglii.

Czy są do wyleczenia choroby płucne?

To wysoce ważne pytanie niezmiernie zajmuje wszystkich cierpiących na astmę, tuberkuliczne bóle gardła i płuc, uporczywy kaszel, zastarzałą chrypke, a którzy dotychczas nie doznali polepszenia. Wszyscy chorzy na te dolegliwości otrzymają od nas bezpłatnie książkę (64 str. z rysunkami) p. t. „Czy są do wyleczenia choroby płucne?” dzieło d-ra medycyny Gutmana, głównego lekarza lecznicy Finzenowskiej w Berlinie. Tysiące ludzi, wypróbowały ten środek, z zachwytem wyrażają się o rezultatach. Lekarze praktykujący zastosowują go jako djetyczny środek przy plucnej tuberkulozie (suchotach) astmie, chronicznym katarze, bronchitis i krtani i byli bardzo zadowoleni z jego działania. Zdobycz ta nie jest sekretnym środkiem, gdyż składa się z traw Libera, które zgodnie z urzędowym rozporządzeniem, można bez przeszkód sprzedawać i użytkować. Jednak pełne zalety tych traw są wówczas, kiedy rosną one na wulkanicznym gruncie. Nasza książka „Czy są do wyleczenia choroby płucne” wysyłana zupełnie bezpłatnie, w formie bardzo przystępnej, objaśnia w jaki sposób każdy chory może swoje niedomaganie określić i zorientować się jaka właściwie choroba płucna mu dolega. Proszę napisać tylko otwarty list ze wskazaniem swego szczegółowego adresu do domu handlowego G. Sete, Ryga 110, Aleksandrowska 13. Jeden list dziękczynny z wielu.

St.-Petersburg, dnia 21 marca 1914 r.

Szanowny Pan Sete w Rydze

Ponieważ używam już czwarty funt ziół Puhlmana, więc mogę bezstronnie sądzić o jego działaniu.

Mam lat 65 i miałem stare chroniczne cierpienie płuc, z towarzyszącym mu takim kaszlem z plwocinami, że pozostała tylko mała cząstka moich płuc. Muszę przyznać się, że już jedną nogą, jak mówią, stałem w grobie. Jednak będąc w łóżku nie miałem żadnego kaszlu i plwocin dlatego wstawałem codziennie o godz. 12. Skoro tylko byłem ubrany, kaszel rozpoczynał się i to z taką siłą, że wieczorem o godz. dziewiętej szedłem na odpoczynek fizycznie wyczerpanym. Straciłem wszelką nadzieję na uleczenie tej choroby, gdy przypadkowo czytam w „Heroldzie” wzmiankę o Pańskich ziołach Puhlmana. Jak wyżej powiedziałem, nie miałem żadnej nadziei na uleczenie tej choroby, jednakże wypisałem sobie książkę, którą uważnie przeczytałem i pomyślałem sobie: „Jak mogą pomódz jakieś zioła mnie, któremu żadne środki medycyny nie odniosły pożądanego skutku.” Żeby odkryć fałsz zamówiłem sobie 2 funty ziół Puhlmana. O cudzie! Po wypiciu pierwszego funta czułem, że kaszel staje się o wiele słabszym a przy drugim i trzecim staje się rzadszym. Jeżeli zioła Puhlmana nowych płuc nie stwarzają, jednak moje, przechowały od zupełnego zniszczenia, o czym mogę tak przed Bogiem jak i przed ludźmi zaświadczyć.

Na zakończenie chciałbym radzić wszystkim, którzy cierpią na płuca, pić zioła Puhlmana — każdy będzie wynagrodzony za poniesione koszta.

Wypowiadam swe najgorętsze podziękowanie Panu Puhlmanowi, a osobliwie Panu Sete, że nie ulżył się żadnych kosztów, i ogłosił o tych ziołach w „Heroldzie”.

Pozostaję pełen szacunku:

L. Finkel.



FOSFATYNA FALIERA

znakomity pokarm, najbardziej polecany przez lekarzy dla dzieci od 7-10 miesięcy, zwłaszcza w czasie odstawiania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia żąbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Bardzo pożyteczny dla starców i rekonwalescentów.

Sprzedaw w wszystkich aptekach i składach aptecznych.

PARYŻ
8, rue de la Tacherie

Fortepian krótki koncertowy i różne meble DO SPRZEDANIA.

Wiadomość: ul. Czechowska № 22.

Letnisko w willi L. Leszczyńskiego w Świdniku 2 pokoje lub pokój z kuchnią, wszystkie wygody, 5 minut od przystanku dr. żel. Nadwiślańskiej. Wiadomość Zamojska 7, m. 8.

Plac do sprzedania przy ulicy Ogrodowej. Wiadomość Namiestnikowska № 39.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.

